Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 22. Rzeszów, dnia 29 maja 1932 Rok V.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa"

Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408 116 — Telefon Nr 17

Nastroje moskiewskie w stosunku do Polski.

Z korespondencji „Gazety Polskiej“ (w streszczeniu).

W Rosji literalnie wszystko jest podporządkowane względom taktyczno-politycznym, nieraz bardzo krótkowzrocznym, lub też świadomie na bardzo bliską metę obliczonym. To też tutejsze opowiadania i artykuły na „ulubione“ od lat tematy „Polska — jako wasal światowego kapitalizmu i imperjalizmu“ (lub ostatnio) „Mocarstwowe plany polskie na Wschodzie“ mają zawsze cel zupełnie wyraźny. W związku sowieckim w najbardziej nieraz konkretnych, gospodarczych sprawach trudno jest zazwyczaj odróżnić momenty istotne od propagandowej deklamacji.

Mimo to zdołałem stwierdzić, że przejawy te nie są identyczne z nastrojami istotnemi. Jest ich zresztą „gama cała“. Jeśli chodzi o szerokie masy rosyjskie, to uderza zewnętrznie brak jakichkolwiek momentów wrogości wobec odrodzonej Polski. Przeważa raczej rodzaj życzliwego, powiedziećby można, zaciekawienia przez które (oczywiście u elementów „bezpartyjnych“) przebijają pewne momenty zazdrości, że „u nas jest jakoś inaczej“. Ponadto nikt z „bezpartyjnych“ nie wierzy we wmawiane weń z trybun wiecowych i szpalt dzienników „polskie plany interwencyjne wobec Z. S. R. R.“. Inna rzecz, że gdy temuż „bezpartyjnemu“ każą wziąć udział w antypolskiej demonstracji, to będzie krzyczał „dałoj Warszawu“ nie gorzej od najgorliwszego komsomolca. Są to specyficzne dla tego kraju zjawiska, których niesposób niedoceniać.

Miarodajnemi są nastroje tutejszej „góry“. Oczywiście nie są one jednolite. W swojej bardzo krótkiej moskiewskiej praktyce spotkałem już pewnego młodzieńca z „Narkomindiełu“, który wyraził mi swe głębokie przekonanie, że „Polska kiedyś przystąpi do Z. S. R. R. jako republika związkowa“. Młodzieniec ów zupełnie zresztą nie był w stanie odpowiedzieć na zadane mu wówczas pytanie, czem się różni młody komunista od starego imperjalisty. Tego rodzaju „neoimperjalizm“ (zupełnie zresztą nieuświadomiony), należy uważać za bardzo charakterystyczny, jeśli chodzi o przedstawicieli młodego pokolenia rosyjskiego.

„Starzy“ są pod tym względem o wiele rozsądniejsi. Ponadto spotkałem się tu z pewnym odcieniem szacunku dla narodu, który jest w stanie przeciwstawić bolszewizmowi pozytywne walory moralne, choć jest to szacunek bynajmniej nie wzbudzający zarazem przyjaznych uczuć. Jeden z bardzo wybitnych komunistów na moje oświadczenie że „stosunek nasz do bolszewizmu oparty jest na zupełnie innych przesłankach, aniżeli u panów Deterdingów“, odpowiedział mi co następuje: „Dlatego właśnie jesteście dla nas tak niebezpieczni — Deterdingów, gdybyśmy zechcieli, kupilibyśmy zawsze jedną udaną transakcją“. Zresztą rosjanin mimo wszystko został rosjaninem i (zwłaszcza przy kieliszku) umie dziś jeszcze napomknąć o... pokrewieństwie rasowem.

Właściwie dają sobie wytłumaczyć dość łatwo, że powinniśmy ustroje obu krajów uważać za właściwe właśnie dla danych krajów. Sami sobie biedacy nie zdają sprawy, że ustrój sowiecki (w obecnej fazie jego ewolucji) ma wedle moich przybliżonych obliczeń 20 procent pierwiastków komunistycznych (strona raczej teoretyczna tutejszych posunięć) i 80 procent tradycji „istinnoruskich“, sięgających w tradycję narodu rosyjskiego stokroć głębiej aniżeli za czasów reżimu imperatorskiego — i te właśnie 80 procent stanowią — wedle moich obserwacji — codzienną praktykę życia sowieckiego.

Jest tylko jeden punkt, którego niesposób jest w tutejszych pojęciach o Polsce przełamać: nie dadzą się w żaden sposób przekonać, że partję piłsudczyka — nie łączą żadne wspólne cele z korzystającymi u nas z prawa azylu emigrantami rosyjskiemi. Ludzie absolutnie nie są tu w stanie pojąć, że nie mamy wobec „białogwardzistów“ najmniejszego długu wdzięczności i że poprostu jesteśmy w tym wypadku wierni odwiecznej polskiej tradycji — dawania schronienia wszystkim prześladowanym za swe przekonania we własnym kraju.

Ale nawet długoletni mieszkaniec Lublina i świetnie mówiący po polsku komisarz sprawiedliwości R. S. F. R. R. Krylenko nie umiał (lub raczej nie chciał) rozgraniczyć na procesie Sterna elementów będących dla każdego, jako tako znającego nasze stosunki, — „ogniem i wodą“. Wymagała tego widocznie „taktyka dnia“...

Ilość Polaków w sowieckim aparacie państwowym jest nieproporcjonalnie duża. Dość powiedzieć, że większość ludzi, z którymi z urzędu się często widuję mówi ze mną po polsku... choć z reguły witam ich w „języku urzędowym“. Jakoś się nie rusyfikują... Wreszcie, gdy podczas przyjęcia na Kremlu, usłyszałem, jak znakomity (chwilami bardzo nas atakujący) dziennikarz sowiecki Radek docinał sobie wzajemnie w najczystszej polszczyźnie z generalnym inspektorem sowieckiej marynarki a dzieckiem łódzkich Bałut — Romanem Muklewiczem i to zupełnie głośno — nie mogłem powstrzymać się od uwagi że „chyba ta cała rewolucja jest jakąś polską intrygą“...

Bo mimo wszystko byłem świadkiem głośnej rozmowy w języku ojczystym w murach prastarego carskiego Kremla, które, dźwięki te usłyszały po raz pierwszy od czasów hetmana Żółkiewskiego i napoleońskich wiarusów...

Jeszcze jeden drobny, ale charakterystyczny szczególik. Zauważyłem tu wielki kult dla Powstania Styczniowego (biedni nasi endecy!) W hallu Teatru Artystycznego w Moskwie wisi duża witryna z portretami Traugutta, Mierosławskiego i innych wodzów powstania, przyczem umieszczone u dołu fotografje Murawjewa i Berga są opatrzone wręcz podpisem „wieszatieli“. Witryna stanowi część składową wystawy p. n. „Historja ruchu wyzwoleńczego w w. XIX“ i stało przed nią kilkunastu obywateli.

Inny znów teatr moskiewski grał ostatnio sztukę p. t. „Albina Migurska“ z życia naszych zesłańców syberyjskich. Sztuka ta śmiałoby mogła być grana w... przedwojennym Krakowie, z takim bowiem pietyzmem i sentymentem dla naszej walki o niepodległość jest napisana i wystawiona.

Niestety — jest to kraj niesłychanych kontrastów: i to specjalnie w sprawach, którym niniejszy artykuł poświęciłem. Tu można śmiało zaryzykować twierdzenie, że mniejszy dystans dzieli słynne Sołowki od wzorowego żłóbka dziecięcego im. Nadieżdy Krupskiej, wdowy po Leninie — aniżeli przepaść psychiczna pomiędzy „Albiną Migurską“ a kolejnym artykułem „Prawdy“.

A nie należy ani na chwilę zapominać, że o rzeczywistości stosunków polsko-sowieckich decydują właśnie takie artykuły, polemizowanie z któremi byłoby nietylko bezcelowe, wręcz niemożliwe, choćby już z tego względu, że język nasz nie obfituje tak dalece, jak rosyjski w odpowiednio „mocne“ określenia.

Otmar.

Egzamin rządzenia.

Podając niniejszy artykuł „Iskry“, pragniemy zwrócić nań uwagę rzeszowskich czytelników, gdyż i u nas nie brakło wielu „cudotwórców“, którzy usiłowali miasto popchnąć do kosztownych inwestycyj (zresztą nie zawsze może bez swoich dalszych widoków).

Wicemarszałek Sejmu Dr. Karol Polakiewicz na zjeździe działaczy samorządowych Bloku Bezpartyjnego, który odbył się w ubiegłą niedzielę w Łodzi, ujawnił niezwykle interesujące fakty, naświetlające stosunki w naszych samorządach. Oto 160 miast zwróciło się do rządu, aby zamianowano u nich komisarzy. Miasta te zwróciły się jednak do rządu o ratunek dopiero wtedy, gdy swą niedołężną czy lekkomyślną gospodarką doprowadziły swój budżet do ruiny, gdy suma długów, zaciągniętych przez samorządy, osiągnęła niebywałą sumę, po przeszło miljard złotych.

„Nie jest sztuką — mówił wicem. Polakiewicz — gospodarować bez logiki i rozumu, nie jest sztuką robić długi, wpaść w trudności finansowe, a następnie wołać pod adresem rządu: rozwiążcie mnie!“

Rząd na to nie pójdzie, — oświadczył wicemin. Polakiewicz. Rząd nie ma pieniędzy na to i nie chce wydawać pieniędzy na te cele. Słowa wicemin. Polakiewicza rzucają snop światła na zagadnienie gospodarki partyjnej w naszych miastach.

Kryzys światowy od 2 lat przeszło daje się dotkliwie we znaki wszystkim. Wymaga bolesnych ofiar zarówno od państwa jako całości, od wszystkich stanów: rolniczego, przemysłowego, kupieckiego, urzędniczego, od każdej jednostki. Zaciążył oczywiście również i na ciałach samorządowych.

Ale jest zasadnicza różnica między gospodarką państwową a samorządową. W państwie rząd od chwili, gdy światowy kryzys począł wyrażać się cyfrowo w obniżce dochodów, wprowadził rozumną metodę oszczędności i ostrożności. Wprowadził ją zarówno w wydatkach personalnych, jak i rzeczowych. Państwo nowoczesne jest też wielkim przedsiębiorcą, też musi liczyć się z przypływem i odpływem fali konjunkturalnej. Od 2 lat też widzimy wielką zapobiegliwość rządu o równowagę budżetową, o stałość waluty, o aktywność bilansu handlowego. Rząd woli się często narażać nawet na niepopularność (n. p. w restrykcjach wydatków personalnych), niż narażać na szwank równowagę swego budżetu. Rezultaty też są widoczne. Państwo nasze uniknęło dotąd wstrząsów walutowych, nie było zmuszone do wprowadzenia ograniczeń dewizowych, niedobór utrzymany jest w tych minimalnych granicach, które nie narażają nas na wyczerpanie rezerw, nagromadzonych w uprzednich latach „Prosperity“.

W tym czasie samorządy postępowały całkiem inaczej. Brnęły coraz bardziej w długi, na oślep rzucały się w wiry najlekkomyślniejszych imprez, nie odstępowały ani na jotę od dawnych przyzwyczajeń, żyły nad stan — i teraz, kiedy znalazły się u progu bankructwa, kiedy nie mają czem wypłacać poborów urzędniczych, utrzymywać szkół, reperować dróg, podtrzymać swe rzeźnie, piekarnie i t. d. — jęczą o zmiłowanie i wołają: dajcie nam komisarza rządowego! Niech kasa państwowa pokryje nasze długi!

I kto to woła?

Ci właśnie, którzy — gdy chodzi o administrację państwową — stale ją krytykują, gdy mowa o rządzie, stale mu odmawiają i zdolności i zasług. Samorządy nasze są w ręku partyjnictwa. W stolicy w ręku Borzęckich czy innych Ilskich z endecji, w Łodzi w ręku cekawistów, w innych miastach w ręku różnych zespołów i spółek partyjnych. Niemal wszędzie rady samorządowe są wypadkową lokalnych porozumień partyjnych, są ostoją dla tych, których wybory parlamentarne z listopada 1930 r. na szczęście pozbawiły wpływu na administrację państwową. Rozgromieni w listopadzie 1930 r. ostali się partyjnicy jeszcze w zarządach miejskich — i tu mieli w ostatnich dwóch latach doskonałą okazję wykazania, jak to lepiej potrafią administrować, niż zwalczany i zohydzony przez nich rząd.

Egzamin ten zdali w ten sposób, że doprowadzili do bankructwa, a jedynym ich ratunkiem byłoby zluzowanie rządzicieli partyjnych przez... komisarzy rządowych. Oczywiście, z chwilą gdyby to nastąpiło, nie omieszkaliby podnieść larum, że system komisarski jest „niedemokratyczny“...

Rząd jednak nie może i nie chce — jak to wywiódł wicemin. Polakiewicz — wyciągać kasztanów z ognia, by sobie partyjni wielmoże samorządowi paluszków nie poprzypalali. Piwo, które nawarzyli, sami muszą wypić. Błędy, które porobili, sami muszą naprawić. Ale jak? Chyba tylko w ten sam sposób, jak to od lat czyni rząd, t. j. przez zastosowanie metod oszczędnościowych, przez oparcie budżetu każdego miasta o zdrową zasadę równowagi między dochodami i wydatkami. Firmanci partyjni

Dr Kijas Mieczysław.

Piętnastolecie I rzeszowskiej drużyny harcerskiej imienia Marsz. Józefa Piłsudskiego.

(Streszczenie przemówienia, wygłoszonego na Uroczystym Wieczorze Harcerskim w dniu 18 marca 1932 r.)

(Dokończenie).

Wieść o aresztowaniu brygadjera Piłsudskiego rozeszła się szeroko po ziemiach polskich. Dotarła i do Rzeszowa. Młodzież harcerska I drużyny w odpowiedzi na nowy gwałt na narodzie polskim przez Niemców dokonany, obrała Józefa Piłsudskiego patronem drużyny.

Piłsudski, do którego rzesze młodzieży odnosiły się jako do duchowego wodza Legjonów z bezgraniczną czcią i uwielbieniem, był i jest najlepszem uosobieniem prawdziwego i gorącego patrjotyzmu, bezgranicznej miłości ojczyzny, nie tej miłości ślamazarnej przy akompanjamencie łez, westchnień i oglądania się na pomoc obcych, ale miłości czynnej, pełnej poświęcenia i zaparcia się, pełnej walki „do krwi ostatniej kropli żył“.

I w tym względzie Piłsudski może być wzorem dla każdego obywatela, a przedewszystkiem już dla każdego harcerza. A dalej jakie jeszcze cechy harcerskie widzimy w Marszałku Piłsudskim? Tu już sięgnąć muszę do zagranicznych źródeł, bo wiadomo, że „nemo propheta in patria sua“. Francesco Tommasini, były poseł Italji przy rządzie polskim, w dziele swojem pt. „La risurrezione della Polonia“ pisze, że niema w Polsce drugiego takiego człowieka jak Piłsudski, któryby życie tak poświęcił dla narodowej sprawy, który przez cztery lata sprawował władzę naczelnika państwa z atrybucjami prawie że dyktatorskiemi a żył skromnie i pozostał wprost biednym, że niema w Polsce drugiego człowieka o tak czystych rękach.

A czy I drużyna okazała się godną swego patrona, czy poszła za jego wskazaniami? Śmiało powiedzieć mogę — tak. Obrawszy patronem Piłsudskiego, harcerze rozpoczęli konspiracyjną pracę w P. O. W. Zbiórki i ćwiczenia odbywały się w mieszkaniach jednego z przybocznych drużyny, obecnie attache poselstwa polskiego w Moskwie, Dr. Adama Synowieckiego, oraz jednego z zastępowych, Władysława Szaynoka. Z czasem pięciu najstarszych harcerzy (Jan Mach, Stefan Janicki, Stefan Grzegorz, Mazurkiewicz, Władysław Szaynok, Marjan Michalik) wstępuje do Legjonów.

Tymczasem nadchodzi listopad 1918. Z chwilą przewrotu 13 harcerzy najstarszych wiekiem wstępuje do armji polskiej, nowo się tworzącej, a następnie wyrusza na odsiecz Lwowa. Tam pod murami tego polskiego grodu padła pierwsza ofiara z grona harcerzy I drużyny — śp. Franciszek Całka. Po kilku miesiącach wrócili znowu na ławę szkolną i do dalszej pracy w drużynie. Jeden z nich jednak, Stefan Janicki został w szeregach armji po to by pod Hrubieszowem w dniu 5 maja 1919 złożyć swe młode życie Ojczyźnie w ofierze. Niedługo opuszcza znowu drużynę i spieszy w szeregi walczących Tadeusz Cebula, który następnie ciężko ranny — w dniu 6 stycznia 1920 umiera w szpitalu w Rzeszowie. Tymczasem praca czysto harcerska w drużynie nie słabnie, coraz to nowe szeregi młodzieży napływają do drużyny i tam uczą się głębokiej miłości Ojczyzny i poświęcenia dla niej. Idea harcerska głęboko wrosła w dusze chłopców, urabiając ich na prawdziwych obywateli — żołnierzy. Niedługo nadeszła sposobność, by drużyna zdała nowy egzamin. Nadszedł lipiec 1920. Trudno mi jest mówić o rzeczach, których „magna pars fuit“. Powiem tylko to, że przed niespełna 2 laty wyszła z druku nakładem księgarni wojskowej w Warszawie książka pt. „Harcerze w bojach“. Autor — Włodzimierz Nekrasz — opisuje szczegółowo udział harcerstwa polskiego w walkach o wolność. Opisując rok 1920 nadmienia wyraźnie „Osobną wzmiankę poświęcić musimy I rzeszowskiej drużynie im. Józefa

sterujący losami naszych miast, muszą pójść po nauki do zwalczanych przez się politycznie czynników rządowych i zastosować u siebie te właśnie metody rządzenia, jakie tak skutecznie stosuje od lat w ciężkich czasach kryzysowych administracja państwowa.

Niema innej rady.

W świetle miljarda deficytu, w jaki zabrnął samorząd, kierowany przez partyjnictwo, dopiero w całej pełni objawia się, jakie to szczęście dla Polski, że ci sami ludzie nie gospodarują obecnie budżetem państwowym. Bo jeśli w miastach tak nędznie gospodarowali, że teraz sami dopraszają się o „rządy komisarskie“ — to chyba budżetem Państwowym takby włodarzyli, że również byłby konieczny zbawca - komisarz.

Ale takiego „komisarza“ wyznaczają dla bankrutujących państw obce potencje...

Iskra.

KRONIKA

Procesja Bożego Ciała odbyła się z całą wspaniałością przy sprzyjającej pogodzie. Celebrował ks. dziekan Tokarski w otoczeniu licznego duchowieństwa. Udział wzięły w procesji reprezentacje władz rządowych, wojskowych i autonomicznych oraz organizacje i stowarzyszenia katolickie.

Asystowała kompanja honorowa 17 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, a koło baldachimu wartę pełnili żołnierze 20 p. ułanów.

Nominacja notarjusza. P. Minister spraw postanowieniem z dnia 12 b. m. przeniósł wiceprezesa Sądu apel. w Krakowie Dr. Bronisława Markiewicza na własną jego prośbę w stan spoczynku i zamianował go postanowieniem z 13 b. m. notarjuszem w Rzeszowie z dniem 1 czerwca b. r. na stanowisko opróżnione wskutek śmierci śp. notarjusza Dębickiego.

Piłsudskiego“... i podaje działalność drużyny w tej przełomowej chwili. 18 harcerzy wstąpiło do armji ochotniczej, 17 pełniło służbę wartowniczę w organizacjach pomocniczych przy 17 p. p. w Rzeszowie. Najmłodsi pełnili służbę kurjerską w miejscowym Komitecie Obrony Państwa lub dyżury na stacji posiłkowej Czerwonego Krzyża. Nie obeszło się znowu bez krwawych ofiar. Giną na polu chwały Tadeusz Wiśniowski pod Zadworzem 17 lipca 1920 i Adam Marcinek pod Chorzelami 23 sierpnia 1920. I nie na tem koniec, pożoga wojenna nie zgasła jeszcze nad ziemią polską. Jeszcze w roku 1921 krwawi się Śląsk w walce z ciemiężcą. I tam nie brakło harcerzy z I drużyny, a jeden z nich, Marjan Michalik, pod Toszkami w dniu 25 maja 1921 pada przeszyty niemiecką kulą.

Na tem kończy się już chlubna, choć krwawa lista strat I drużyny. Sześć imion złotemi głoskami wyrytych nietylko w księgach drużyny, ale i sercach harcerzy będzie na wieki drogowskazem dla przyszłych pokoleń harcerzy. Tych sześć ofiar krwawych, na ołtarzu Ojczyzny złożonych, będzie na wieki dowodem, że I drużyna spełniła swój święty obowiązek, że okazała się godną wielkiego patrona.

———×———

Nowy dyrektor Kom. Kasy Oszczędn. Na posiedzeniu wydziału Komunalnej Kasy Oszczędności wybrano w miejsce zmarłego błp. adw. Dra Wilchelma Hochfelda, nowego członka zarządu adw. Dr Henryka Wachtla.

Z życia Związku Oficerów Rezerwy w Rzeszowie. W dniu 11 b. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie tut. koła Z.O.R., na którem poruszano szereg ważnych spraw a następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

W skład zarządu weszli: Prezes: Dr. Wilusz Bronisław, wiceprezes: sędzia Pykosz Jan, członkowie zarządu: Dr. Czarnek Witold, Dr. Liwo Józef, Rejent Dr. Pawłowski, Przemykalski Mieczysław, Mgr. Tułecki Kazimierz, Kober Alfred, zastępcy: Dr. Hakala Stefan, Dr. Jedliczka, dyr. Muszyński — Komisja rewizyjna: prof. Fołta, prof Gürtler, Mgr. Lipczyński.

Festyn na półkolonje. Jak już w jednym z poprzednich numerów podaliśmy, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządza w dniu 5 czerwca festyn na półkolonje. Nie wątpimy, że piękny cel i świeża zieleń parku miejskiego, a także koncert muzyki wojskowej, loterja fantowa, bufet obok licznych niespodzianek, zgromadzą tłumnie publiczność rzeszowską. Zwłaszcza młode pokolenie powinno odnowić przedwojenną tradycję festynów, kiedy to one były naprawdę zabawą.

Praktyczny egzamin na nauczyciell publicznych szkół powszechnych. Komisja egzaminacyjna dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych w Rzeszowie przeprowadziła w terminie wiosennym b. r. 46 egzaminów praktycznych.

Do egzaminu zgłosiło się 46 kandydatów (tek) z powiatów: rzeszowskiego, b. strzyżowskiego, łańcuckiego i kolbuszowskiego. Patenty na nauczycieli uzyskali: Marja Horin naucz. w Futomie, Roman Rzepa naucz. w Pogwizdowie, Andzej Charak naucz. w Straszydlu, Józefa Draganowska naucz. w Racławówce, Kazimierz Kazienko naucz. w Budziwoju, Edward Klopf naucz. w Bratkowicach, Kazimierz Mikosz

naucz. w Świlczy, Michał Kot naucz. w Bratkowicach, Joanna Kuź naucz. w Wólce, St. Pytel naucz. w Straszydlu, Marja Kulska naucz. w Grodzisku, Anna Bożek naucz. w Konieczkowej, Wanda Orłowska naucz. w Gwoźnicy D., Józefa Kuszaj naucz. w Pstrągowej G., Władysław Karp naucz. w Strzyżowie, Tadeusz Rudnicki naucz. w Brzeżance, Włodz. Doskocz naucz. w Czudcu, Stefan Stecyk naucz. w Niewodnej, Piotr Kluba naucz. w Baryczce, Alicja Płońska naucz. w Hucisku, Aniela Zazula naucz. w Dębnie, Janina Pieróg naucz. w Grodzisku D., Emilja Tomaka naucz. w Biedaczowie, Fr. Olbrycht naucz. w Łańcucie, Leon Grabowiecki naucz. w Albigowej, Stefanja Grabowiecka naucz. w Albigowej, Zofja Cisek naucz. w Kosinie, J. Szczepańska naucz. w Husowie, St. Jaroszówna naucz. w Trzebusce, Olga Iwańczuk naucz. w Posuchach, Jolanta Dybczyńska naucz. w Krzątce, Eugenja Swistowicz naucz. w Woli Rus., Wł. Wiśniowski naucz. w Kolbuszowej, Jan Tokarz naucz. w Kolbuszowej Dolnej, Anna Mikuła naucz. w Płazówce. — Egzamin z pomyślnym wynikiem złożyło 35 kandydatów (tek), zaś 11 zostało reprobowanych na rok następny.

Ustny egzamin dojrzałości w I Państw. Gimnazjum im. Ks. St. Konarskiego w Rzeszowie odbył się dnia 23, 24 i 25 maja b. r. Otrzymali świadectwa dojrzałości następujący abiturjenci: 1 Borger Mojżesz, 2 Both Filip, 3 Bresner Leon, 4 Chmaj Jan, 5 Dzierżyński Antoni, 6 Felsenfeld Herman, 7 Kalter Juda, 8 Kamiński Stanisław, 9 Kawalec Henryk, 10 Klinger Idel, 11 Krajewski Adam, 12 Krzanowski Mieczysław, 13 Lis Paweł, 14 Liwo Mieczysław, 15 Mazan Michał, 16 Musiał Józef, 17 Nadel Abraham, 18 Nowak Józef, 19 Ossadnik Karol, 20 Pałac Antoni, 21 Prynda Adam, 22 Przybek Stefan, 23 Rabczak Jan, 24 Rzepka Ludwik, 25 Schwarzbard Markus, 26 Siegel Naftali, 27 Steo Andrzej, 28 Świeboda Franciszek, 29 Świtlik Roman, 30 Wasserman Izydor, 31 Wiech Jan, 32 Wieszczek Wiktor, 33 Wiktor Bolesław, 34 Wojtunik Adam, 35 Zuba Józef. — Jednego ucznia nie dopuszczono do egzaminu ustnego z powodu ujemnych wypracowań pisemnych.

Na tablicę marmurową w Sierocińcu św. Antoniego złożył p. Tadeusz Kucharski 25 Zł jako pierwszą ratę. Ks. Prałat Dr. Bronisław Karakulski ze Żołyni 20 Zł, — prof. Jan Damian 5 Zł. Ofiarodawcom wyprosi łaski św. Antoni.

Ks. J. A. Łukaszkiewicz

Podziękowanie. Gospodarze: Różański Wojciech, Świst Jan, Świst Wład., Świst Józef i Puc Marcin zwieźli bezpłatnie 20 rur betonowych na studnię dla Sierocińca św. Antoniego z Powiatowej Betoniarni. Dziękując szlachetnym gospodarzom za trud i pracę, zachęcamy innych rodaków do ofiar na rzecz Sierót. Błogosławieni miłosierni, albowiem dostąpią w obfitości miłosierdzia Bożego.

Komitet.

Sprostowanie. Prostujemy niedokładną informację w sprawozdaniu sportowem z ostatniego numeru „Gazety Rzesz.“ o sytuacji w zawodach piłkarskich S. M. P. — Barkochba wedle treści innych pism prasy sportowej, fachowej, jak „Sport“ (Lwów), „Raz-dwa-trzy“ (Kraków), a także „Il. Kurjer Codz.“, które notują z powyższych zawodów, iż gra obustronnie była „ostra“ (a nie brutalna!), a prowadzący zawody p. Długosz, sędziował bez zarzutu i stanął całkowicie na wysokości swego zadania.

Walne Zgromadzenie członków Sokoła odbędzie się we wtorek dnia 31 bm. o godz. 7·30 wieczorem.

Wpisy na rok szkolny 1932/33 do Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego w Rzeszowie na kurs II, III, IV i V i do 2, 3, 4, 5 i 6 klasy szkoły ćwiczeń odbędą się w dniach 30, 31 maja, 1 i 2 czerwca 1932 r. Wpisy do klasy pierwszej szkoły ćwiczeń dzieci, urodzonych w r. 1925, są już w toku.

Wpisy uczniów i uczenic do wszystkich tut. szkół powszechnych na rok szkolny 1932/33 odbędą się 1, 2 i 3 czerwca br. Dodatkowych wpisów po wakacjach zasadniczo nie będzie się przyjmowało.

Czerwcowa kadencja sądu przysięgłych rozpoczyna się 1 czerwca i obejmuje dwie sprawy z poprzedniej marcowej kadencji, podczas której trybunał zasystował werdykt sędziów przysięgłych, a ponadto sprawę Franciszka Maślaka o podpalenie i Katarzyny Pitery o dzieciobójstwo.

Ważne dla Klubów sportowych. Urząd Wojewódzki podaje niniejszem do wiadomości wszystkim Klubom sportowym, znajdującym się na obszarze Województwa Lwowskiego, zamierzającym w przyszłości ubiegać się o zezwolenie na urządzenie imprez sportowych na drogach publicznych jako to: wyścigi, raidy i t. p., że podania w tych sprawach winne być wnoszone do Urzędu Wojewódzkiego co najmniej na 14 dni przed ustalonym terminem projektowanej imprezy sportowej. W przeciwnym razie podania te nie będą mogły być przychylnie załatwione.

Ospę ochronną szczepią lekarze miejscy od 23 bm. do 4 czerwca codziennie między godz 11 a 12 przedpołudniem w biurze sanitarnem.

Sensacyjne wykrycie fałszerzy pieniędzy w Rzeszowie. W ubiegłym tygodniu,

po kilkumiesięcznych żmudnych dochodzeniach przyłapano prawie że na gorącym uczynku podrabiaczy fałszywych monet 50 grosz. i 1 złotowych.

Owym „mistrzem" a zarazem dyrektorem tej doraźnej „mennicy" okazał się kilkakrotnie karany za różnego typu przestępstwa Kielar z Rzeszowa. Wspomniane monety odlewał z kompozycji o niskiej wartości, które następnie puszczał w obieg wraz ze swoją żoną i drugim wspólnikiem Cympurą. Kupowali oni u niedoświadczonych kramarzy jedną bułkę lub parę jabłek by móc uzyskać jak największą resztę.

Według zeznań Kielara i znalezionych przy nim „przyrządów" proceder podrabiania monet przedstawiał się w sposób prymitywny, bo w pudełku z pasty firmy „Mary". Sztuki gotowe puszczał zaraz w obieg, ponieważ od dłuższego leżenia czerniały. Jaką ilość zdołali puścić w obieg stwierdzić nie zdołano.

Podejrzany Kielar do fabrykowania monet w zupełności się przyznał, podając, że został zmuszony do tego brakiem pracy i z nędzy.

Lwowscy „dolinlarze" na występach w Rzeszowie. Rodowitemu lwowiakowi J. Kulikowi lat 38 udało się na moment niestety nabrać tut. bogatego gospodarza, któremu sprzedał zwykły miedziany łańcuszek za 106 złotych. Dla pewności gospodarz O. zwrócił się do przechodzącego posterunkowego prosząc o zwartościowanie nabytego przez się łańcuszka, wskazując na sprzedawcę. Posterunkowy poznał w nim notorycznego złodzieja i oszusta, którego przyaresztowano, jednak pieniędzy przy nim już nie znaleziono.

Burze. Nad częścią pow. rzeszowskiego przeszła 24 bm. burza gradowa, która poczyniła wielkie spustoszenia w zasiewach, na terenie gmin: Jawornik, Szklary, Hadle Szklarskie, Dylęgówka, Wola Rafałowska i Błędowa. Wskutek gradu przepadło około 50% zasiewów zimowych i część wiosennych. W wielu domach mieszkalnych wybite zostały okna i zniszczone dachówki.

Tego samego dnia po południu nad Sokołowem i okolicą w powiecie kolbuszowskim przeszła burza gradowa. Grad wielkości orzechów włoskich zniszczył prawie doszczętnie żyto na polach gminy Sokołów, Turza i Wulka Sokołowska oraz wyrządził znaczne szkody w innych zasiewach i powybijał szyby w domach. Szkoda narazie nieustalona.

OGŁOSZENIA

Rozkład pociągów

od 22 maja 1932

Z Krakowa	Kraków	Bochnia	Tarnów	Dębica	Rzeszów		Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów
	odjazd	przyj.	przyj.	przyj.	przyj.	odjazd	przyj.	przyj.	przyj.	przyj.
Pospieszny	**1·00**	...	**2·04**	**2·44**	**3·25**	**3·37**	**4·09**	**4·27**	**5·00**	**6·30**
Osobowy	—	—	—	6·30	7·35	—	—	—	—	—
Osobowy	7·50	8·53	9·48	10·51	11·55	12·05	12·51	13·13	14·05	16·35
Pospieszny	**8·45**	**9·24**	**9·57**	**10·33**	**11·14**	**11·22**	**11·57**	**12·15**	**12·48**	**14·21**
Pospieszny	**12·10**	...	**13·15**	**13·53**	**14·37**	**14·47**	**15·19**	**15·37**	**16·10**	**17·40**
Osobowy	12·15	13·19	14·15	15·08	16·12	16·24	17·12	17·37	18·34	21·10
Osobowy	15·25	16·29	17·25	18·13	19·15	19·25	20·12	20·37	21·30	—
Pospieszny	**19·03**	...	**20·04**	**20·38**	**21·17**	**21·27**	**21·59**	**22·17**	**22·50**	**0·20**
Osobowy	23·45	0·47	1·42	2·33	3·53	4·10	4·58	5·22	6·17	8·41

Ze Lwowa	Lwów	Przemyśl	Jarosław	Przeworsk	Rzeszów		Dębica	Tarnów	Bochnia	Kraków
	odjazd	przyj.	przyj.	przyj.	przyj.	odjazd	przyj.	przyj.	przyj.	przyj.
Osobowy	0·05	2·19	3·11	3·34	4·29	4·41	5·44	6·30	7·44	8·50
Osobowy	4·40	6·47	7·45	8·10	9·03	9·17	10·23	11·10	12·27	13·30
Osobowy	7·40	9·57	10·57	11·23	12·19	12·30	13·34	14·20	15·39	16·40
Pospieszny	**12·25**	**13·47**	**14·25**	**14·40**	**15·13**	**15·24**	**16·04**	**16·33**	...	**17·43**
Osobowy	odjazd	14·00	14·50	15·12	16·07	16·19	17·22	18·09	19·20	20·20
Osobowy	—	—	—	—	—	18·20	19·25	—	—	—
Pospieszny	**17·00**	**18·25**	**19·03**	**19·18**	**19·55**	**20·07**	**20·47**	**21·16**	**21·57**	**22·35**
Pospieszny	**20·55**	**22·14**	**22·50**	**23·05**	**23·38**	**23·48**	**0·28**	**0·55**	...	**2·02**
Pospieszny	**23·56**	**1·23**	**2·03**	**2·20**	**2·56**	**3·12**	**3·59**	**4·33**	...	**5·55**

Rzeszów	Jasło	Jasło	Rzeszów
odjazd	przyjazd	odjazd	przyjazd
5·21	7·13	5·40	7·40
15·30	17·18	13·30	15·10
20·00	21·39	17·45	19·20

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45